MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 2. Lwów, Luty 1910. Rok III.

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 5 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.
Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: Towarzystwo heraldyczne (Dr. M. Dunin-Wąsowicz) Lwów, pl. Strzelecki 5A.
Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14a

Treść:

O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej

na kresach inflanckich.

II.

Piltyń leży nad rzeką Wentą, o 24 mil od Mitawy. W r. 1236 założono tu biskupstwo piltyńskie czyli kurońskie. Obejmowało ono zrazu całą przestrzeń ziemi pomiędzy rzekami Wentą i Abawą, pomiędzy Litwą i Semigalią. Później ograniczono je do trzeciej części tego obszaru, gdyż $^2/_3$ zawojowanego kraju (przyznanego biskupowi kurońskiemu tytułem lenna przez cesarza rzymsko-niemieckiego), musiano ustąpić rycerskiemu Zakonowi inflanckiemu, który zażądał udziału w zdobyczy.

W pierwszych czasach swego istnienia zaliczało się to biskupstwo do Prus ówczesnych, wkrótce atoli weszło do związku ziem inflanckich i tym sposobem należało do Inflant w obszerniejszem znaczeniu tej nazwy[1]).

Jak wszystkie dawne ziemie inflanckie, tak i biskupstwo kurońskie czyli piltyńskie wchodziło w skład cesarstwa niemieckiego, a jego biskupi, dzierżący nietylko pastorał ale i berło panujących, w takim stosunku pozostawali do rzymsko — niemieckiego cesarza i do własnego biskupstwa, jak wszyscy biskupi inflanccy[2]).

Gdy w r. 1560 stany inflanckiego państwa związkowego zniewolone były szukać zagranicznej pomocy przeciw Moskwie, Rewel i cała Estonia poddały się Szwedom, właściwe zaś Inflanty oddał landmistrz prowincyonalny Gotard Kettler i arcybiskup Wilhelm pod opiekę króla Zygmunta Augusta, który, po długo ciągnących się

[1]) Obacz rozprawę Dr. H. Hildebranda p. t. „Die Chronik Heinrichs von Lettland“ (Berlin 1865 r.) str. 128 do 130.

[2]) Ob. Bunge: „Einleitung in die liv-est-und kurländische Rechtsgeschichte und Geschichte der Rechtsquellen“ (Rewal, 1849 r.) str. 89.

układach, wcielił je w roku 1562 jako udzielne księstwo do Rzpltej, ostatniemu zaś landmistrzowi oddał Kurlandyę jako lenno. Wtenczas to powstał obręb piltyński z sekularyzowanego biskupstwa piltyńskiego, które ostatni biskup piltyński, Jan Münchhausen, zwany apostatą, sprzedał królowi duńskiemu, ten zaś oddał swemu bratu Magnusowi, księciu holsztyńskiemu. Gdy zaś w r. 1583 umarł książę Magnus, ziemię piltyńską nabył prawem zastawu za 30.000 talarów margrabia brandenburski Jerzy Fryderyk i tym sposobem został wasalem Rzpltej.

Po śmierci Jerzego Fryderyka, wdowa po nim, margrabina brandenburska, już w r. 1612 pragnęła ustąpić niewielką ilość dóbr dominialnych piltyńskich jednemu z ówczesnych dwóch książąt kurlandzkich, Wilhelmowi Kettlerowi; ten wszakże nie zdołał utrzymać równocześnie rządów nad ziemią piltyńską a niebawem uległ banicyi, poczem margrabina w r. 1617 przelała swe prawa na lepiej od Kettlerów płacącego starostę, Hermana Maydela. Przeciw tej kombinacyi margrabiny wdowy, protestuje gwałtownie jedyny wówczas władca Kurlandyi, książę Fryderyk Kettler.

Maydel szuka pomocy w Polsce i znajduje ją, a spór zacięty, prowadzący ostatecznie do poddania się ziemi piltyńskiej Rzpltej polskiej, wywołuje cały szereg ciekawych rozpraw polemicznych[1]).

Ponieważ rządy nad ziemią piltyńską już w roku 1611 przeszły wprost na Polskę, więc Rzplta niebawem naznaczyła osobnego starostę piltyńskiego, rezydującego stale w Hazenpocie i zarządzającego stamtąd całem tem państewkiem za pomocą kollegium landratów, które stanowiło jedyny trybunał w sprawach ziemi piltyńskiej, tak cywilnych jak i kryminalnych, a od niego szła apelacya już wprost do króla polskiego[2]).

Że zaś ziemia piltyńska była otoczona zewsząd kurlandzkiemi posiadłościami a nawet przez nie poprzecinana wszędzie, gdzie brzegów morskich nie dotykała, — nic więc dziwnego, że stała się odtąd przedmiotem długotrwałych zatargów. Pragnęli ją raz na zawsze połączyć z Kurlandyą Kettlerowie, duchowieństwo katolickie dążyło wytrwale do przywrócenia jej dawnego charakteru, w Polsce odzywały się głosy za wcieleniem tych dwóch nieforemnych pasów ziemi do Rzpltej, a niektórzy królowie polscy zamyślali zamienić nadmorski Piltyń na prywatne swoje dziedzictwo.

Dzięki tak sprzecznym dążnościom, używała wzbogacona handlem zbożowym szlachta piltyńska zupełnej niezawisłości, a w kraju panowała oligarchiczna anarchia.[3])

---

[1]) Pod tytułem: „Summa deductio episcopatus Curonensis saecularisati", „Summa demonstratio" i t. p. rozbierają się prawa i interesa partyi najrozmaitszych w ziemi piltyńskiej. Kurlandya straciła już w owym czasie cały swój wpływ na Piltyń, a spór wzmiankowany (z margrabiną wdową) zakończono ostatecznie dopiero w dniu 12. czerwca 1656 roku, gdy Jan Kazimierz osobnym królewskim dekretem na to zezwolił, by Otton Maydel, potomek wspominanego w tekście Hermana Maydela przelał swe prawa do ziemi piltyńskiej na księcia kurlandzkiego, Jakuba Kettlera. Do zupełnego wyjaśnienia owej dziwnie zawikłanej sprawy, posiada Archiwum piltyńskie (w całym szeregu dokumentów) źródła nader ciekawe, z których dotąd prawie nikt jeszcze umiejętnie nie czerpał. Ciekawszych czytelników odsyłamy do studyum naszego p. t. „Piltyń i Archiwum piltyńskie" (Warszawa, 1884 r. z załączeniem mapy ziemi piltyńskiej z roku 1747.)

[2]) Obacz: O. v. Huhn „Die Kreisstaat Hasenpoth" rękopis cenny, przechowany pod numerem 236 w bibliotece rycerstwa inflanckiego w Rydze. Zdanie autora, wypowiedziane w tej rozprawie, stwierdza najzupełniej zajrzenie do właściwego źródła, którem są wydane d. 28. paźdz. r. 1611. w Warszawie: „Leges et statuta districtus Piltensis".

[3]) Szlachcic kurlandzki Rutenberg, w swej skądinąd nader słabo skreślonej dwutomowej historyi prowincyi nadbałtyckich, wcale trafnie o Piltyniu powiada: „Pilten war ein kleiner ari-

Z tego to czasu datuje się podłużny pas ziemi pomiędzy miastem Piltyniem i dawnem łożyskiem Wenty, noszący dotąd nazwę „das Siebenherrenfeld", o którego posiadanie miało niegdyś walczyć ze sobą aż siedmiu panów piltyńskich. Dzika bowiem niesforność i nieposkromiona burzliwość były charakterystycznem znamieniem zarówno szlacheckiej społeczności z nad Wisły i Warty, jak rycerstwa z nad Wenty i Abawy. Kwitła tu i dotąd kwitnąć nie przestaje niezwykła gościnność, a ujemną jej stroną było niegdyś zbytnie rozmiłowanie w rozkoszach jadła i napoju. Rezydencye szlachty piltyńskiej stały dla wszystkich otworem, jak gospody; wszędzie rozlegał się gwar wesołych biesiad. Nie było najzwyczajniejszego bankietu bez obfitych libacyi. Podczas uczt, gdy wino podnosiło temperaturę biesiadników, bardzo często przychodziło do kłótni i bójki. Spory lub procesy załatwiano chętniej z szablą w ręku, niż w sądzie.

Pojedynkomania grasowała w całym kraju, ale słynęły z niej szczególnie niektóre uprzywilejowane miejscowości, do których należał Piltyń, o czem świadczy charakterystyczne przysłowie:

„Wer von Pilten kommt ungeschlagen
Der kann doch wohl vom Glücke sagen."

Że zaś nikt nie wykonywał jurysdykcyi na tradycyjnym kawale ziemi piltyńskiej, zwanym „das Siebenherrenfeld" i mającym swoją literaturę[1]), służył on z dawien dawna ku schronieniu dla wszystkich pojedynkujących się, czyli t. zw. „Herren Duellanten"[2]).

W ciągu XVII. i XVIII. stulecia panowała w Piltyniu jeszcze większa anarchia niż w Rzpltej polskiej. Szlachta piltyńska przekładała bezpośrednią opiekę Polski, która dla niej nie była zgoła uciążliwą, nad zależność od książąt kurlandzkich[3]); tylko

stokratischer Freistaat und wurde von einem Landratscollegium zu Hasenpoth regiert, das von Adel und aus Adel gewählt wurde. Dieses s. g. Schwagerregiment war sehr nacksichtig gegen die adligen Mitbrüder und sehr streng gegen die Bauern. Die regierenden Familien waren reich begütert: die Behr, die Manteuffel genannt Soye, die Maydell, die Mirbach, die Sacken genannt Osten und andere. Die Zügellosigkeit nahm in Pilten ungefähr dieselbe Gestalt, die Harrien und Wierland unter ähnlichen Verhältnissen gehabt hatten." (Ob. Rutenberg, tom II. str. 516). Przytoczone przez Rutenberga „regierende Familien" posłowały też zwykle na sejmach Rzpltej. Karol Manteuffel przydomku Szoye, dziedzic obszernego klucza Katzdangen i Oton Maydell, dziedzic klucza Dondangen, byli posłami ziemi piltyńskiej na konfederacyę generalną w roku 1632. Drugi Karol z tegoż domu Manteufflów, major Jego Królewskiej Mości i drugi Oton Maydell z domu Dondangen, kilkadziesiąt lat później podpisują elekcyę Jana III., *salvis per omnia iuribus vocis liberae* (Vide „Volumina Legum" wydanie Jozafata Ohryzki, tom III. stronica 352 i tom V., str. 163). Instrukcya wydana Karolowi Manteufflowi przydomku Szoye, dziedzicowi Katzdangen, na to poselstwo, przechowuje się po dzień dzisiejszy w oryginale w Archiwum piltyńskiem w gmachu Rycerstwa Kurlandzkiego (Nr. 117, Convolut sub lit. 9) i nosi następujący napis: „Instruction dem Herrn Pohlnischen Königlichen Leutnandt Carl Johann Manteuffel genannt Szoye, Erbherr auf Katzdangen alsz unser Mit-Bruder und unzweifelhafter Bevollmächtigter eimütiglich erwählet zum Reichsdelegierten bey Ihrer Königlichen Majestät unserem allergnädigsten Koenige und Herrn. So geschehen zum Hasenpoth den 2. Dezember Anno 1678."

[1]) Obacz w dorpackiem czasopiśmie „Das Inland" Nr. 8. z roku 1845, artykuł p. t. „Das Siebenherrenfeld bei Pilten".

[2]) Podaną przez nas charakterystykę dawnej szlachty piltyńskiej, znaleźć może czytelnik opatrzoną pełnym aparatem przypisów objaśniających w studyum naszem „Piltyń i Archiwum Piltyńskie" (Warszawa, 1884 r.) na stronicach 4—10.

[3]) Obacz Brandt: „Reisen durch Churland und Pilten im Jahre 1673". „Was nun die Edelleut betrifft — są słowa autora dotyczące szlachty piltyńskiej — so leben diese in grossen Frei-

w chwilach groźnego niebezpieczeństwa chroniła się ona pod skrzydła książąt. Podczas wojny szwedzkiej z lat 1655—1657, uznała sama władzę gienialnego Jakuba Kettlera, aby korzystać z przyznanej mu neutralności; ale była to tylko unia personalna, tej zaś zwolennikami byli zresztą Piltyńczycy, dopóki nie minęło niebezpieczeństwo.

Czyniąc zadość życzeniu księcia Jakuba, mimo przeciwne zabiegi kleru, zezwoliła Rzplta na połączenie Piltynia z Kurlandyą, na mocy tak zwanej piltyńskie transakcyi z roku 1661[1]).

To połączenie trwało atoli tylko do roku 1717, w którym ziemia piltyńska przechodzi znowu w bezpośrednie zawiadywanie Rzpltej polskiej, z wyłączeniem jedynie położonych w tej okolicy nielicznych dóbr książęcych. Taki stan rzeczy był bardzo pożądany dla szlachty piltyńskiej, gdyż tym sposobem nie miała ona w pobliżu siebie żadnego pośrednika, pomiędzy sobą a królem polskim; wybierani zaś z pośród jej własnego grona „landraci", mający przedewszystkiem interesy szlachty na celu, uzyskali prawo zwoływania sejmików, których postanowienia tylko dla czczej formy podawano królom polskim do zatwierdzenia.

Po trzecim rozbiorze Rzpltej w roku 1795 ziemia piltyńska wraz z księstwem Kurlandyi i Semigalii poddała się dobrowolnie berłu rosyjskiemu. Do roku 1817 pozostawała na dawnych odrębnych prawach, a w tymże roku, (w którym konstytucyę ostatecznie zniesiono), do tak zwanej gubernii kurlandzkiej całkowicie została wcielona.

III.

Całkiem inny obraz przedstawia w XVII. i XVIII. stuleciu ta część Inflant, która w wieku XVII. przy Polsce pozostała.

Jak powszechnie wiadomo, Inflanty w rozległości pierwotnej niezbyt długo do Polski należały; traci je ona w znacznej części na rzecz Szwecyi już w pierwszej połowie wieku XVII. Godności jednak inflanckie utrzymały się i nadal; nadawano je wciąż. To też zrazu utrata większej części Inflant nie wpłynęła zgoła na skład senatu Rzpltej.[2])

Lecz kiedy ostatecznie w pokoju oliwskim (1660 r.) zrzekła się Polska aż $^3/_4$ dawnych ziem inflanckich na rzecz Szwecyi, trzeba było przeprowadzić odpowiednie zmiany i co do urzędów, które zawisły w powietrzu.

Uregulowano tę kwestyę dopiero w konstytucyi z roku 1677-go.[3]) Z pozo-

---

heiten, die wohl mehr licentia als libertas genannt mag werden, wie denn diese Krankheit fast alle pohlnische Edelleut eingenommen, ja sogar dass sie auch dem Herzoge nichts zu Willen wissen, dem sie sich widersetzen nicht allein im Jagen, dem sie ergeben sind, sondern auch in anderen Sachen, also das Deroselber von ihnen viel ausstehen muss. Will er sich aber bei der Krone Pohlen beschweren, so handhaben die Senatoren der Edelleut Freiheit. Unter allen haben sich am meisten wiedersetzet die Edelleut von Pilten, etliche 50 Mann stark, die nur den Koenig von Pohlen vor ihren Herrn anerkennen wollen" (Obacz dobrze zachowany egzemplarz w Muzeum kurlandzkiem w Mitawie).

[1]) Obacz: „Die letzte Transaction zwischen Ihrer Fürstlichen Durchlaucht zu Churland und der Piltenschen Landschaft zu Grobin, den 25. Februar 1661" (Rękopis przechowany starannie w Rydze w zbiorach Towarzystwa Starożytności).

[2]) Obacz Stanisław Kutrzeba „Skład sejmu polskiego 1493—1793 roku" rozprawa ogłoszona w „Przeglądzie Historycznym" (Warszawa 1906 r.) tom II, stronica 70 i dalsze.

[3]) Ob. Volumina Legum (w wydaniu Jozafata Ohryzki) tom V, str. 237.

stałej przy Polsce części Inflant utworzono jedno tylko województwo inflanckie i zamiast trzech wojewodów: wendeńskiego, dorpackiego i parnawskiego, jednego tylko dano kraikowi temu wojewodę oraz jednego kasztelana — obu inflanckimi zwanych.

Tytuły jednak dawne zachowano przy tych, co je jeszcze przed rokiem 1660 t. j. przed traktatem oliwskim posiedli. „Tak więc, wskutek tej zmiany ubyło czterech senatorów. Wojewoda inflancki zachował to miejsce, jakie mieli jego poprzednicy, t. j. po mińskim a przed ostatnim, czernihowskim, kasztelana atoli inflanckiego, jak widać za spisów, umieszczono wyżej, bo jako ostatniego z kasztelanów większych. Zachował swoje miejsce i nadal biskup wendeński, lecz i on odtąd zwać się zaczął inflanckim“.[1])

Ta czwarta część Inflant, która w traktacie oliwskim przy Rzpltej pozostała, odtąd miano Inflant polskich nosić poczęła i wiernie jej losy dzieliła. Jedyna to aneksya polityczna i cywilizacyjna, co się nam w zamian za tyle strat wobec świata niemieckiego powiodła. Jakkolwiek Polska utraciła w walce ze Szwedami większą część Inflant, to jednak ta cząstka, co jej pozostała po pokoju oliwskim, lepiej od Pomorza i Prus zachodnich do organizacyi Rzpltej przystała i z nią się zespoliła. Proces zjednoczenia i stopniowej asymilacyi nie przedstawia nawet tego oporu, jaki szlachta litewska i ruska aż do unii lubelskiej stawiła wpływom polskim, ani takich zaburzeń i rozterek, jakie wybuchały co chwila w Gdańsku i innych miastach pruskich. Sejm warszawski nadał jej w roku 1677 tytuł księstwa inflanckiego, (jakkolwiek tworzyła ona już tylko jedno województwo) z osobnym biskupem, wojewodą i kasztelanem. Stolicą był Dyneborg czyli, jak wówczas mawiano „Dynembork“. Na sejmiku w tem mieście wybierano sześciu posłów, dwóch z Korony; żadnego zaś deputata na trybunał litewski nie posyłano, ponieważ od sądów tutejszych nie do trybunału, ale do assesoryi koronnej szła apelacya. Że zaś Inflanty polskie wspólnie do Korony i Litwy należały, przywileje zatem do tego kraju z kancelaryi królewskiej pod dwiema pieczęciami, koronną i litewską wychodziły.

Herb województwa, a po roku 1677 księstwa inflanckiego, był tenże sam, jaki całym Inflantom przy ich unii z Litwą w roku 1566, przez króla Zygmunta Augusta został nadany a którego i po dzień dzisiejszy gubernia inflancka (dawne Inflanty szwedzkie) nie przestała używać. Jest to gryf biały w polu czerwonem, z koroną na głowie, przedniemi łapami wspięty i w prawej z nich trzymający goły miecz do góry; na piersiach gryfa powiązane głoski *S* i *A* na pamiątkę dwóch imion królewkich „*Sigismundus Augustus*“ i uwieńczone koroną; gryf zaś, jak wielu badaczy utrzymuje, miał być wzięty z herbu Jana Hieronima Chodkiewicza, który w sprawie złączenia tego kraju z Litwą wielkie położył zasługi.

Z osiadłych w tej części dawnego związkowego państwa inflanckiego odwiecznych rodów rycerskich (Uradel), które od arcybiskupów ryskich i od landmistrzów Zakonu krzyżacko-inflanckiego dobra lenne niegdyś tu otrzymały (a których, jak już wiemy, podczas unii w roku 1566 liczono 55, a w r. 1677 tylko 24), znajdujemy w traktach dyneburskim, rzeżyckim, lucyńskim i maryenhauskim na początku XVIII. stulecia już zaledwie 8. Były to możnowładcze rody Bergów, Borchów, Hylzenów, Korffów, Ludyngshauzów przydomku Wolff, Manteufflów przydomku Sey, Platerów przydomku Bröl i Felkersambów.

---

[1]) Ob. Stanisław Kutrzeba str. 70.

Wszystkie te rody należały już od roku 1620 do stałej organizacyi rycerskiej, założonej w tymże roku w Mitawie, noszącej miano „die Ritterbank“, czuwającej nad prawidłowem prowadzeniem spisów heraldyczno-genealogicznych, posiadającej własne dobra (Ritterschaftsgüter) i własny gmach (das kurländische Ritterhaus), gdzie od najdawniejszych czasów a zwłaszcza od czasu założenia tej instytucyi staroszlacheckiej aż po dzień dzisiejszy prowadzone bywają księgi genealogiczne wszystkich rodów starożytnych do tej organizacyi należących, a tarcze ich herbowe rozwieszone w pewnym porządku, od roku 1620 ściśle zachowywanym, tworzą fryz, zdobiący główną salę rycerską (Ritterschaftssaal). W niej też odbywają się sejmiki i konwokacye rycerstwa kurlandzkiego, a każdy Polak, który jest w możności przedstawienia dowodów autentycznych na to, że przed dniem 20 listopada 1561 roku przodkowie jego już byli przez Sejm Rzpltej uznani za szlachtę rycerską, bywa przyjęty do indygenatu kurlandzkiego.

Jest to odwieczny wyraz wdzięczności za udzielenie rycerstwu inflancko-kurlandzkiemu już w połowie XVI. stulecia indygenatu polskiego i przywiązanych doń przywilejów. Dlatego i dziś jeszcze widzimy w jednej części kurlandzkiej sali rycerstwa szereg tarcz z herbami rdzennie polskimi, jako to: Nałęcz (tarcza Raczyńskich), Leliwa (tarcza Tyszkiewiczów), Korczak (tarcza Komorowskich), Dąbrowa (tarcza Łepkowskich), Jelita (tarcza Wolskich) i t. d.

Pomiędzy tarczami starorycerskich rodów kurlandzkich, piltyńskich i polsko-inflanckich, które w niejednych swych gałęziach już od wieków zespoliły się z Polską i do najwierniejszych jej synów od wieków zaliczane bywają — napotykamy w głównej sali rycerstwa kurlandzkiego imiona i herby następujące:

1. Bergowie (v. Berg zu Carmel) — tarcza 54.
2. Borchowie (v. der Borch) — tarcza 116.
3. Brunnowowie (v. Brunnow) — tarcza 41.
4. Bucholcowie (v. Buchholtz) — tarcza 13.
5. Bystramowie (v. Biestramb) — tarcza 31.
6. Denhoffowie (v. Döhnhoff) — tarcza 7.
7. Felkersambowie (v. Fölkersamb) — tarcza 47.
8. Fitinghofowie (v. Vietinghoff) — tarcza 9.
9. Grothussowie (v. Grothuss) — tarcza 4.
10. Holstenowie (v. Holstinghausen gen. Holsten) — tarcza 130.
11. Hylzenowie (v. Hülsen genannt Ekeln) — tarcza 132.
12. Korffowie (v. Korff genannt Schmiesing) — tarcza 66.
13. Landsbergowie (v. Landsberg) — tarcza 30.
14. Ludyngshauzowie (v. Ludingshausen gen. Wolff) — tarcza 5.
15. Manteufflowie (v. Manteuffel genannt Soye) — tarcza 2.
16. Mohlowie (v. der Mohl) — tarcza 143.
17. Platerowie (v. Plater gen. v. d. Bröle) — tarcza 12.
18. Putkamerowie (v. Puttkahmer) — tarcza 59.
19. Römerowie (v. Roemer) — tarcza 147.
20. Rönnowie (v. Roenne) — tarcza 148.
21. Roppowie (v. der Ropp) — tarcza 36.
22. Szwerynowie (v. Schwerin) — tarcza 65.
23. Taubowie (v. Taube) — tarcza 158.

24. Tyzenhauzowie (v. Tiesenhausen) — tarcza 69.
25. Zyberkowie (v. Syberg zu Wischling) — tarcza 14.

Wszystkie te rody posiadają nietylko własne herby, ale wiele z tych herbów ma swoje dzieje, o których rozpisują się heraldycy niemieccy.

Początków herbów nie należy szukać w pomroce dziejów, ale raczej w chrześcijańsko — zachodnim świecie średniowiecza. Rycerstwo a przedewszystkiem wyprawy krzyżowe czyli krucyaty wytworzyły heraldykę, której kolebką jest Wschód, gdyż pierwszych znaków heraldycznych wyuczyli się krzyżowcy od Arabów. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że w chrześcijańskich krajach Zachodu aż do epoki krucyat nie znano zgoła herbów i że heraldyka dopiero po tej epoce poczęła rozwijać się w Niemczech, Anglii i Francyi a nieco później w innych krajach Europy, najpóźniej w Rosyi, gdzie i dotąd nie jest należycie rozwinięta. A że ci, co w czasie średniowiecza, wraz z wiarą chrześcijańską, przenieśli na oddalone wybrzeża Bałtyku kulturę zachodnią, byli niemal wyłącznie Niemcami, — nic przeto dziwnego, że heraldyka nadbałtycka jest niemiecką.

Herby najdawniejszych rodów tutejszych, odciśnięte na licznych dokumentach historycznych, wykazują wzorową prostotę epoki gotyckiej.[1])

O ile ciasne ramy niniejszego artykułu na to pozwolą, wspomniemy w dalszym ciągu o roli politycznej i kulturalnej, jaką gałęzie polskie wyliczonych powyżej rodów krzyżacko-inflanckich odegrały w Rzpltej polskiej, z którą ostatecznie zespoliły się całkowicie. (C. d. n.) *Gustaw Manteuffel (Ryga).*

Przyczynek do krytyki źródeł

z zakresu heraldyki i genealogii.

Badacze źródeł do heraldyki i genealogii walczyć muszą nieraz z licznemi i poważnemi przeszkodami: akta bywają w stylu niejasne, pisownia nazwisk niestała, zdarza się także, że imiona osób mylnie są powołane a wreszcie trafia się czasami, że kilka aktów w zupełnej stoi z sobą sprzeczności. Sumienny badacz winien zastanawiać się krytycznie nad aktami i starać się przez porównanie znanych faktów lub drogą dedukcyi wyjaśnić nasuwające się wątpliwości. Rozwiązanie takich łamigłówek bywa nieraz trudne i mozolne, dopomaga w tem czasami traf szczęśliwy, lecz i to zdarza się często, że zagadka zostaje niewyjaśnioną. Przytoczę tu przykład z własnego doświadczenia.

Układając *Kronikę Drohojowskich*, przytoczyłem za Ks. Polkowskim[2]) list Jana Drohojowskiego, pisany w Konstantynopolu dnia 4. maja 1579 r. do wojewody podolskiego Mielnickiego, autorstwo zaś tego listu przypisałem Janowi Tomaszowi Drohojowskiemu, staroście przemyskiemu, późniejszemu referendarzowi koronnemu[3]),

---

[1]) Ob. R. Toll „Brieflade“ tom IV, oraz H. Brüningk „Livländische Güterurkunden mit 9. Tafeln“ (Riga 1908).

[2]) Sprawy wojenne króla Stefana Batorego str. 160—162.

[3]) Kronika Drohojowskich, Tom I. str. 57.

miałem już bowiem skądinąd pewność, że to on właśnie poselstwo do Turków odprawiał. O poselstwie Jana Tomasza do Carogrodu, za panowania Stefana Batorego, wspomina J. Bielski[1]), niemniej też wspominają o tem i inni historycy. Fakt ten potwierdza także przywilej Zygmunta III-go, którego odnośny ustęp tak opiewa: „odznaczył się Jan Tomasz Drohojowski we wszystkich wyprawach wojennych i poselstwach, najbardziej zaś w poselstwie do Cesarza tureckiego“[2]). Mając więc takie dane co do osoby posła a nie znając jedynie dokładnej daty poselstwa, nie widziałem potrzeby badania autentyczności listu, przytoczonego przez tak znakomitego znawcę i badacza aktów, jakim był Ks. Polkowski, jakkolwiek co do tego listu nasuwały mi się pewne wątpliwości. Podając list z Konstantynopola, nie przytoczono w *Sprawach wojennych* jego podpisu, zaznaczono tylko w nagłówku, że list ten pisał Jan Drohojowski, poseł J. K. M., tymczasem Jan Tomasz podpisywał się zwykle dwoma imionami, dla odróżnienia od dwóch innych Janów Drohojowskich, żyjących z nim współcześnie, pominięcie więc drugiego imienia i opuszczenie wzmianki o urzędzie wydało mi się dziwnem. Dalszą i poważniejszą wątpliwość spowodował list Jana Tomasza, pisany do kanclerza Zamoyskiego „dan na Przemyślu, dnia 16. kwietnia 1579 r.“ W liście z Konstantynopola uskarża się poseł, że na wezwanie do cesarza bardzo długo musiał czekać, z dalszego zaś ustępu dowiadujemy się, że posłuchanie u cesarza odbyło się 26. kwietnia, jest to przeto oczywistem niepodobieństwem, aby te oba listy mogła pisać jedna i ta sama osoba, należałoby chyba uznać mylkę w dacie jednego z tych dwóch listów. Pismo Jana Tomasza z Przemyśla umieściłem również w *kronice*, przyczem zaznaczyłem rażącą sprzeczność w datach, z tą uwagą, że pomyłki, jaka tu zajść musiała, wyjaśnić ani sprostować nie zdołałem“.

Już po wydaniu *Kroniki Drohojowskich* pojawił się w druku tom I. *Archiwum Jana Zamoyskiego*, który mieści w sobie cztery listy Jana Tomasza, pisane w Przemyślu, w marcu i kwietniu 1579 r. a więc w czasie, w którym według listu podanego przez Ks. Polkowskiego, Jan Tomasz miał przebywać w Konstantynopolu[3]). Gdy przez porównanie tych dat zupełnej już nabyłem pewności, że list umieszczony w *Sprawach wojennych* nie był pisany przez Jana Tomasza, mogłem przypuszczać, że pisał go inny Jan Drohojowski, Jan Krzysztof, rodzony brat Jana Tomasza, lub Jan, późniejszy kasztelan sanocki, brat jego stryjeczny, gdyż oni obaj w tym czasie byli sekretarzami króla Stefana Batorego. Przypuszczenie to moje tembardziej mogło być uzasadnione, że w aktach opuszczano nieraz drugie imię Jana Tomasza i Jana Krzysztofa; przytem nie miałem żadnej autentycznej wiadomości o każdym z trzech Janów Drohojowskich, z czasu od stycznia do końca maja 1579 r. Nie posiadałem wprawdzie żadnego dowodu na okoliczność, jakoby poselstwo do Turcyi w r. 1579 sprawował Jan lub Jan Krzysztof, lecz nie było to wykluczone, bo poselstwo mniejszej wagi mogło po sobie nie pozostawić śladów, gdy poselstwo Jana Tomasza przez historyków zostało zapisane. Jakkolwiek *Kronika Drohojowskich* była już wydrukowana, postanowiłem dla własnej wiadomości usunąć te wątpliwości i obrałem porównanie pism, jako drogę, najlepiej do tego celu prowadzącą.

---

[1]) Kronika str. 758.

[2]) Kronika Droh. Tom II. str. 400.

[3]) Arch. Jana Zamoyskiego, Tom I. Nr. 295, 297, 305, 310.

Posłużył mi tu traf szczęśliwy, gdyż dzięki wielkiej uprzejmości Szanownego profesora T. Korzona, z biblioteki Zamoyskich w Warszawie otrzymałem zamieszczone poniżej facsimilia podpisów trzech Janów Drohojowskich:

Następnie z biblioteki Czartoryskich w Krakowie uzyskałem odbitkę listu, umieszczonego w *Sprawach wojennych*. Załączam tu podpis na tym liście umieszczony: Podpis ten jest bardzo niewyraźny, lecz na pierwszy rzut oka staje się jasnem, że z poprzedniemi podpisami nic niema wspólnego. Po bliższem zbadaniu okazało się, że ten podpis przyłożył „Jędrzej Taranowski, poseł J. K. M. do Thurek“. Ks. Polkowski, mając trudności w odczytaniu podpisu a wiedząc o poselstwie Jana Tomasza, list przez siebie podany przypisał Janowi Drohojowskiemu, czem też i mnie w błąd wprowadził. Wskutek pomyłki Ks. Polkowskiego, do *Kroniki Drohojowskich* wkradła się pożałowania godna niedokładność, gdyż list zacytowany pisał Jędrzej Taranowski, a Jan Tomasz od początku 1579 r. jako starosta przebywał w Przemyślu. Dalsze sprawy Jana Tomasza przedstawia *Kronika Drohojowskich* na podstawie aktów a datę jego poselstwa do Turcyi wyjaśnił dopiero II. tom *Archiwum Jana Zamoyskiego*. W r. 1581 uczestniczył Jan Tomasz ze swą rotą w oblężeniu Pskowa i stąd został przez króla Stefana Batorego wyprawiony jako poseł do cesarza tureckiego, — dowództwo roty Jana Tomasza, po jego wyjeździe, objął Andrzej Orzechowski[1]). Zachowały się dwa listy Jana Tomasza z Konstantynopola do Zamoyskiego, pisane 29. listopada 1581[2]) i 15. grudnia 1581 r.[3]). Z powrotnej drogi „z nad Dunaju“ „mil cztheri od Bogo-

[1]) Arch. Jana Zamoyskiego, Tom II. Nr. 475 nota.
[2]) Arch. Jana Zamoyskiego, Tom II. Nr. 446.
[3]) Arch. Jana Zamoyskiego, Tom II. str. 379.

resku“ pisał także Jan Tomasz do kanclerza[1]), a ciekawe te listy dają nam szczegóły o poselstwie i pouczają nas dokładnie o całej podróży Jana Tomasza. — Wspomnieć tu muszę, że przystęp do owych listów przez czas dłuższy nie był możliwy, z powodu przygotowywania druku *Archiwum Jana Zamoyskiego*, dlatego to pierwej korzystać z nich nie mogłem.

Niemiłe to dla mnie zdarzenie służyć może za przestrogę, by najpoważniejszych nawet autorów nie przyjmować bezkrytycznie a badacze czerpać stąd mogą naukę, że ze źródła należy ile możności korzystać w oryginale i starać się na każdy ważniejszy fakt uzyskać kilka potwierdzeń na podstawie aktów, gdyż w ten tylko sposób niemiłych nieraz błędów uniknąć można.

Przedstawiony powyżej podpis Jana Krzysztofa wyjaśnił mi także drobny szczegół, tyczący się jego osoby, dlatego to wspomnę tu i o tej sprawie. Niesecki[2]), pisząc o Janie Krzysztofie Drohojowskim, daje mu przydomek „Kuzyn“, podobnie też czynią akta spadkowe z lat 1606-1613[3]). Wyraz ten zastanowił mnie bardzo, lecz napróżno starałem się zbadać jego znaczenie, dopiero podpis umieszczony na liście Jana Krzysztofa do kanclerza Zamoyskiego należycie wytłumaczył mi tę sprawę. Na tym liście, przed podpisem umieścił Jan Krzysztof słowa „i życzliwy Cusin“, co wskazuje oczywiście na pokrewieństwo jego z kanclerzem. Pokrewieństwo to, jakkolwiek dalekie, bo w czwartym stopniu, istniało rzeczywiście a to przez Herburtów[4]) i przez Fredrów[5]), Jan Krzysztof bowiem miał za matkę Fredrównę, której babką była Herburtówna, gdy kanclerz Zamoyski rodził się z Herburtównej, która miała Fredrównę za matkę. Jeden tylko list Jana Krzysztofa do Zamoyskiego pisany doszedł do mojej wiadomości, lecz przypuszczać można, że listów takich było wiele a może i mówiąc o kanclerzu nazywał go Jan Krzysztof swym „kuzynem“. W dawnej Polsce dbano bardzo o stosunki rodzinne i wiedziano o wszystkich swoich, dalekich nawet filiacyach, jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że i Jan Krzysztof znał swoje koligacye i że się na nie powoływał. Jedynie tylko dziwnem a może i nieco śmiesznem wydać się mogło używanie cudzoziemskiego, mało w XVI. wieku znanego w Polsce wyrazu, zwłaszcza, że brat rodzony Jana Krzysztofa, Jan Tomasz Drohojowski, w żadnym z licznych do Zamoyskiego listów, nigdy pokrewieństwa swego nie wzmiankował. Niezwykły ten sposób wyrażania się o kanclerzu posłużył niezawodnie sąsiadom i bliższym znajomym Jana Krzysztofa za powód do nadania mu przydomku „Kuzyn“ a ten przydomek w trzydzieści lat po śmierci jego dostał się do aktów i tą zapewne drogą przedostał się do wiadomości Niesieckiego.

Dr. Jan Drohojowski (Lwów).

Przywilej rodu Dębno z r. 1410

w świetle genealogii rodu.

W Miesięczniku heraldycznym z października 1909 r. ogłosił Dr. Stanisław Kutrzeba przywilej dla rodu Dębno z r. 1410, zwracając trafnie uwagę na to, że jestto wła-

[1]) Arch. Jana Zamoyskiego, Tom II. Nr. 628.
[2]) Korona Polska, Tom II.
[3]) Kronika Drohojowskich, Tom II. s. 520, 618, 620, 688.
[4]) Boniecki, Herbarz, Tom VII. str. 258, 262.
[5]) Tamże, Tom V. str. 314, 315.

ściwie przywilej piotrkowski Władysława Jagiełły z r. 1388, zredagowany w r. 1410 w formie specyalnego przywileju rodowego.

Powstanie aktu tłumaczy Szan. autor tem, że na przełomie w. XIV. i XV. jednostkami, które otrzymywały poszczególne egzemplarze przywileju były nie ziemie, względnie dzielnice, ale rody, co — zdaniem Dra Kutrzeby — pozostawało w związku z ówczesnem stanowiskiem rodu, jako czynnika organizacyi społecznej i politycznej. Jeden z egzemplarzy przywileju piotrkowskiego z r. 1388 nosi „in dorso“ dedykacyę: *Istud privilegium est datum genologie Trąba*, w czem właśnie autor upatruje potwierdzenie swego domysłu. I ród Dębno chciał widocznie posiadać egzemplarz przywileju piotrkowskiego, o który albo nie postarał się w r. 1388, albo też przywilej taki miał, ale go zgubił. Nie wyłącza jednak Dr. Kutrzeba ewentualności, że jakieś specyalne powody, tkwiące w prawnem stanowisku rodu Dębno, spowodowały go do starania się w r. 1410 o wydanie przywileju. Jakie to mogły być powody, tego Szan. autor nie rozstrzyga, pozostawiając nadto heraldykom „dokładniejsze rozświetlenie kwestyi genealogicznych węzłów osób, które w tym czasie, t. j. w r. 1410 należały do rodu Dębno, a więc miały prawo korzystać z wolności i uprawnień, zawartych w przywileju“.

W niniejszej rozprawie mam zamiar poddać ocenie poglądy Dra Kutrzeby na genezę przywileju z r. 1410 i uzupełnić powyższą kwestyę zbadaniem stosunków genealogicznych rodu Dębno, w okresie przed wydaniem przywileju.

Przedewszystkiem budzi we mnie wątpliwość twierdzenie, że do połowy XV. w. nie ziemie, ale rody były temi jednostkami, którym wydawano poszczególne egzemplarze przywilejów[1]). Postawienie tej kwestyi na gruncie prawnego stanowiska rodu w organizacyi politycznej z epoki przełomu XIV. i XV. w. nasuwa szereg wątpliwości na temat praktycznego zastosowania tej zasady, jeśliby ona w rzeczywistości istniała. Bo nie przecząc istnieniu silnej w tym czasie organizacyi rodowej, opartej na poczuciu interesu rodowego a nawet udziałowi rycerstwa w tym lub owym zakresie życia publicznego na zasadzie ustroju rodowego, zapytać jednak musimy, czy wszystkie rody rycerskie otrzymywały po egzemplarzu przywileju, co byłoby logiczną konsekwencyą zasady, przyjętej przez autora. A gdy wiemy, że liczba rodów rycerskich w Polsce dosięgła w tych czasach cyfry paruset, zachodzi pytanie, dlaczego prócz owych dwóch rodowych egzemplarzy przywileju piotrkowskiego, tj. dla Trąbów i Dębnów, nie zachowało się więcej śladów stosowania tej zasady prawnej ani względem przywileju piotrkowskiego, ani względem poprzednich przywilejów z końca XIV. w. np. przywileju krakowskiego Władysława Jagiełły z r. 1386, ani wreszcie względem następnych przywilejów tegoż króla z XV. w., np. przywileju czerwińskiego z r. 1422, brzeskiego z r. 1425, jedlnieńskiego z r. 1430 i drugiego krakowskiego z r. 1433[2]). Może więc tylko wybitniejsze rody magnackie zaszczycano wydawaniem im egzemplarzy

[1]) Analogiczny pogląd wypowiedział Handelsman w rozprawie pt. Przywilej piotrkowski z r. 1388. Przegląd historyczny z r. 1907, t. IV. str. 35.

[2]) W szczególności co do tego ostatniego przywileju zasada „ziemska“ przejawia się w istnieniu dwóch oryginałów, z których jeden wydany był dla Wielkopolski, jak świadczy napis in dorso: Littera inscriptionis domini regis pro iuribus terrae Maioris Poloniae, drugi dla Rusi Czerwonej, przechowywany jest dotąd w Archiwum miasta Lwowa. Por. Cod. epist. sec. XV., t. II. str. 313.

przywilejów? I takie postawienie kwestyi będziemy musieli odrzucić, jeśli zważymy, że przywileje te obejmowały uprawnieniami swemi ogół szlachty. Jeślibyśmy przeto przyjęli rody, jako jednostki odbiorcze wogóle, byłoby wprost niezrozumiałem, dlaczego rody mniej znaczne miałyby być wyłączone od prawa otrzymywania egzemplarzy przywileju, który na nie wszystkie rozciągał swe doniosłe skutki. A nie ulega wątpliwości, że w razie istnienia takiej zasady prawnej, jaką postawił Dr. Kutrzeba, każdy ród, nawet najmniejszy, nie byłby omieszkał postarać się o egzemplarz przywileju, gdyż posiadanie jego uważałby za ważną prerogatywę swego stanowiska prawno-publicznego. W takim zaś razie kancelarya królewska byłaby zmuszona wydawać po paręset egzemplarzy przywilejów, z których niewątpliwie zachowałoby się więcej, aniżeli owe dwa tylko egzemplarze rodów Trąba i Dębno.

Przypatrzmyż się jednak dokładniej tym dwom „rodowym" egzemplarzom przywileju piotrkowskiego i porównajmy je z sobą. Uderza nas przedewszystkiem fakt, że przywilej rodu Trąba zredagowany jest w formie ogólnej, jest więc tylko jednym z egzemplarzy powszechnego przywileju, wydanego dla całej szlachty, nosi tę samą datę, co on, tj. 1388, i ma objektywną dedykacyę rodową, która znajduje się „in dorso". Tymczasem egzemplarz rodu Dębno odpowiada wprawdzie treścią swą przywilejowi ogólnemu, ale przestylizowany jest na przywilej rodowy, dedykacya zawarta w arendze stanowi tu integralną część całego przywileju, wreszcie nosi on inną datę, niż reszta znanych egzemplarzy, mianowicie rok 1410. Nie ulega wątpliwości, że, gdyby tu chodziło o wznowienie zagubionego przywileju, jak domyśla się Dr. Kutrzeba, dokument byłby wydany w formie transumptu, w którym zawarty tekst przywileju piotrkowskiego miałby swą własną datę r. 1388.

Ale zwróćmy się do arengi dokumentu, w której zawarta jest dedykacya przywileju, a znajdziemy tam słowa, które rzucą na omawianą kwestyę nieco światła i zwrócą we właściwym kierunku nasze badania nad genezą tego aktu. Król powiada, że wydaje przywilej na prośby Jana z Oleśnicy, sędziego ziemskiego krakowskiego, dla jego niezwykłych zasług, poczem dodaje słowa: *cupientes eundem Johannem ex nobili prosapia ipsius regni nostri ortum una cum Zawissio, tribuno Lublinensi, Dobeslao milite de Senno, Petro de Crzyzanovice fratribus suis germanis nec non totam ipsius genologiam seu stirpem proclamacionis Dabno, eisdem graciis, quibus et ceteros terrigenas nostros prosequimur, reddere consolatos...*

Znamiennem jest w tej arendze przedewszystkiem to, że król z takim naciskiem zaznacza, że Jan Oleśnicki pochodzi z rodu szlacheckiego, a następnie wyraźnie nadmienia, że tym przywilejem chce ród pocieszyć, nadając mu takie prerogatywy, jakie przysługują innym ziemianom, czyli, innemi słowy, zrównywa go pod względem stanowiska prawnego z resztą szlachty. Sprawia to takie wrażenie, jak gdyby szlacheckie pochodzenie Oleśnickich podawano w wątpliwość i rodowi Dębno prawa korzystania z prerogatyw szlacheckich odmawiano, bo inaczej niezrozumiałe byłyby powyższe wyrażenia dedykacyi, jak wogóle i wydanie tego dokumentu w formie specyalnego przywileju rodowego! Zwłaszcza, jeśli odrzucimy twierdzenie Dra Kutrzeby, jakoby rody były odbiorcami egzemplarzy przywilejowych, jako jedyne wytłumaczenie istnienia powyższego dokumentu pozostanie to, że na rodzie Dębno ciążyły istotnie jakieś zarzuty, tyczące się szlacheckiego pochodzenia, zarzuty, którym król zaprzeczał, stwierdzając, że Oleśniccy pochodzą ze szlachty i usuwając wszelkie wątpliwości co do rzekomego upośledzenia tego rodu w prawach, przysługujących reszcie dobrej szlachty.

W powyższem przypuszczeniu utwierdza nas nadto fakt, że w r. 1433 Jan Oleśnicki, marszałek królewski, syn owego Jana Oleśnickiego, który uprosił sobie u króla wspomniany przywilej, uległ naganie szlachectwa i oczyścił je w sposób prawem przepisany. Nie musiało więc być wszystko w porządku z pochodzeniem Oleśnickich, mimo, że był to ród znaczny i zasłużony. Nietylko bowiem ta gałąź rodu Dębno doznaje nagany szlachectwa. W r. 1416 uległ jej inny członek tego domu, Przedwój z Rajca[1]); widocznie zatem jakieś podejrzenia ciążyły na całym rodzie, skoro w przeciągu tak krótkiego czasu uległ on dwukrotnie naganie.

Aby wyświetlić tę sprawę, należy zbadać pochodzenie rodu Dębno i stosunki genealogiczne generacyi, żyjących w przededniu wydania przywileju z r. 1410.

(C. d. n.). *Dr. Władysław Semkowicz* (Lwów).

Z notat heraldyczno-genealogicznych.

Heraldyka i genealogia szlachty polskiej ma jeszcze przed sobą rozległe pole do badań. W znanych nam dziełach heraldycznych nie wyszczególniono wielu rodzin szlacheckich, albo też, z braku bliższych relacyi i pomocniczych źródeł, mało co o nich powiedzieć umiano. Wspominki o nich ukrywają się jeszcze po różnych aktach, grodzkich i ziemskich, miejskich i kościelnych oraz w raptularzach familijnych. Kto wie, czy nawet drobne, źródłowe zapiski, nie przydadzą się kiedy przyszłym badaczom do różnych bliższych wyjaśnień. W tej myśli zamierzam podać garść luźnych notat, tyczących się szeregu rodzin, głównie z oświęcimskiego i wadowickiego obwodu, przyczem z góry zaznaczam, że mi tu nie chodzi o wyczerpujące studya o tych rodzinach. W tych też obwodach leżą przeważnie miejscowości, o których niżej będzie mowa.

I. Brandysowie z Graboszyc h. Radwan. Podczas wojen husyckich i po ukończeniu tychże, wielu Czechów i Morawian osiedliło się u nas w Polsce. Niektóre nazwiska, jak Krzesz, Zema, Brandys, przypominają dowodnie ich pochodzenie czeskie. Już na dokumencie z r. 1402 figuruje Petrus Brandys, magister artium dioecesis Pragensis[2]). Później znów przez cały XVI wiek spotykamy Brandysów w księstwach oświęcimskiem i zatorskiem. Zamek graboszycki, dawna siedziba Brandysów, dziś na dwór przerobiony, był niegdyś obronny, jak okazują szczątki pozostałych wałów.

Aleksy Brandys de Graboszyce, wspomniany jest jako świadek na akcie fundacyi altaryi w Kleczy, datum in castro Zatoriensi 1529.[3]) W archiwum koronnem wymieniona jest pod r. 1530 w oryginale czeskim sprzedaż wsi Landkowa królowi Zygmuntowi I., przez Jana Tomickiego i Aleksandra Brandysa.[4]) Tenże Aleksander, przytoczony jako świadek na dokumencie z r. 1531 w grodzie oświęcimskim; w r. 1543 pisze się już podstarościm tegoż grodu.[5]) Na kodeksie biblioteki jagiellońskiej, spisanym około połowy XVI wieku przez Aleksego Stradomskiego, czytać można, że

---

[1]) Potkański. Zapiski herbowe, nr. 41.

[2]) Cod. dipl. Univ. Jagell. T. I. 47.

[3]) Archiwum Kleczy.

[4]) Czacki, O litew. i pol. prawach T. I. 62, wyd. Turowskiego.

[5]) Księga grójecka.

ten prawniczy kodeks dedykowany jest „Generoso domino Alexio Brandis de Grabyszicze et Bulowicze, protunc Vicecapitaneo Oswieczimensi, domino gracioso“.[1])

Mikołaj Brandis z Graboszyc, pisarz ziemski w zamku oświęcimskim 1551 r.[2]), ożeniony 1 voto z Anną Rajską, 2 voto z Katarzyną Gierałtowską, był wyznania kalwińskiego.[3]) Tenże Mikołaj, dziedzic na Kleczy, cytowany w akcie erekcyi 2 stawów w Kleczy 1566 r.[4])

Szlachetny Andrzej Brandys z żoną Jadwigą posiada 1556 r. zakupny grunt miejski w Wadowicach. W r. 1589 sprzedał stawek swój od granicy Choczeńskiej, który leży między rolą plebańską a między rolą Imci pana Krzysztofa Komorowskiego, kasztelana sandeckiego, za 40 złp. uczciwemu księdzu Mikołajowi, plebanowi wadowickiemu. W r. 1593 sprzedał rolę swoją w Wadowicach ks. Mikołajowi Wrzaskowiczowi, plebanowi wadowickiemu, za 80 flor. Jego bratem był Mikołaj Brandys i ten zeznaje, że kwitował brata swego z tego prawa przewodu wszystkiego w sądzie ziemskim zatorskim. W tymże roku z małżonką swoją Anną Lgoczanką (Lgocką) sprzedaje rolę swoją bratu Mikołajowi Brandysowi z Graboszyc za 50 złp. Nakoniec w r. 1597 z żoną Anną Lgoczanką sprzedaje dom i grunt Pawłowi Przybyle w Wadowicach za 120 złp.[5])

Klimunt Brandys, dziedzic Radoczy, po restytucyi kościoła w tejże miejscowości z rąk innowierców, którzy go razem z prowentami plebańskimi w czasie reformacyi zagrabili, a plebanów wygnali, oddał z zagrabionych gruntów plebańskich jedną rolę, zatrzymawszy jednak drugą przy sobie, poczem dobra Radoczę (folwark górny) sprzedał w grodzie oświęcimskim 1608 r. Maciejowi Pająk Leńczowskiemu h. Strzemię.[6])

II. Brodeccy h. J a s t r z ę b i e c. Janusz Brodecki z Góry, pan na Czańcu, występuje jako świadek transakcyi w Oświęcimiu 1536 r., pomiędzy Piotrem, Majchrem i Balcerem Porembskimi, braćmi, a panią Joanną z Zebrzydowic, ich macochą, wdową po Piotrze Porembskim, sędzi oświęcimskim. Tenże Janusz pisał się sędzią ziemi oświęcimskiej, na akcie w Oświęcimiu 1555 i 1557 r.

Wacław Brodecki z Góry, pan na Cwiklicach i Radułtowicach, hetman pszczyński (Pszczyna), stawał z panią Katarzyną, wdową po Erazmie Bethmanie, przy transakcyi w Oświęcimiu 1538 r., pomiędzy nią a Sewerynem z Balic Bonarem, starostą oświęcimskim, w sprawie urzędowego rozdziału Osieka, którego część właśnie poprzednio nabył (1535). Tobiasz Brodecki z Góry świadczy na powyższym akcie.

Katarzyna z Brodku, córka Wacława na Cwiklicach, a małżonka Balcera Porembskiego w Grojcu i Kopciowicach, robi testament na wypadek swej śmierci, 1 paźdz. 1579 r., w obecności Jędrzeja Żydowskiego h. Doliwa i Tobiasza Pisarzowskiego h. Starykoń: „Cały statek, jaki po moim ojcu ś. p. Wacławie Brodeckim na mnie przypadał, t. j. wieś Cwiklice i Radułtowice w państwie Pszczyńskiem, tudzież wszelką ruchomiznę, jak również to, coby na mnie przypadło po mojej matce, pani Annie Brodeckiej z Gierałtowic, oddaję małżonkowi, Balcerowi Porembskiemu.

---

[1]) Przewod. nauk. i liter. z r. 1873, str. 596 i nast.

[2]) Księga grójecka.

[3]) Węgierski, Kronika zboru, str. 26.

[4]) Archiwum Kleczy.

[5]) Archiwum Wadowic.

[6]) Archiwum Radoczy.

Także oddaję stryjom swoim: Janowi, Piotrowi i Wiktorynowi Brodeckim po 100 talarów, które po objęciu spadku wypłaci im Balcer Porembski".

Wacław Brodecki był dziedzicem Kleczy dolnej w r. 1622, po nim Piotr Brodecki, podsędek zatorski i podstarości oświęcimski, dziedzicem Kleczy od r. 1630. Ożeniony z Zuzanną z Siennicy Niemścianką (Niemsta), zmarł, nie zostawiwszy potomka płci męskiej, tylko 2 córki: Zofię za Tomaszem z Wilkowic Ujejskim i Krystynę za Franciszkiem Wierzbiętą. Dziedzictwo swoje, Kleczę dolną sprzedały w r. 1693 za 25.000 złp. Janowi Zakrzowskiemu, wojskiemu i sędziemu oświęcimskiemu.[1])

W r. 1633 było w Kleczy dziedziców kilku: generosa Marianna Brodecka, generosus Gabriel Frydrychowski i generosa Zuzanna z Przerembskich Oleska.

Piotr Brodecki, dziedzic Kleczy, sekretarz królewski, delegowany wraz z innymi na mocy konstytucyi do ułożenia taksy na pieczywo i trunki w Wadowicach 1666 r. W r. 1671 pisał się już podsędkiem zatorskim i podstarościm oświęcimskim. Jan Wojaszek, landwójt wadowicki, w testamencie swoim z r. 1682 wspomina, iż pożyczyli od niego: Piotr z Brodku Brodecki, dziedzic Kleczy, podsędek ziemski księstwa zatorskiego i oświęcimskiego, 1.600 złp., synowiec zaś jego Rachwał Brodecki 130 złp. Ten Piotr Brodecki trzymał w zastawie 1.800 złp. od miasta Wadowic grunta miejskie zwane Zaskawie, które miasto 1686 r. wykupiło od niego[2]).

W inwentarzu kościoła w Kleczy zanotowano pod r. 1705: „Monstrancya wszystka srebrna, promienie pozłociste wokoło, na której herby 2 pozłociste państwa Brodeckich, którzy ją niegdyś do kościoła sprawili".

Balcer Brodecki, starosta jasielski, wybrany z koła rycerskiego na sejmie warszawskim 1626 i 1631 deputatem z Bełzkiego na trybunał w Radomiu. Zdaje się, że to z tych samych, którzy byli w Oświęcimskiem, lecz później przenieśli się na Ruś.

(C. d. n.) *Ks. Jan Sygański T. J. (Kraków).*

[1]) Archiwum Kleczy.

[2]) Archiwum wadowickie.

Zagadnienia i odpowiedzi.

Zagadnienie 5.

Uprasza się o informacye: a) Jakiego herbu była żona hr. Kaspra Skarbka Ludwika v. Faenger (†1827)? — Ojciec jej Jakub Faenger (Fenger) został nobilitowany na sejmie 1790. r. (*Vol. Leg.* IX. s. 169), musiał przeto i herb otrzymać. b) Jakiego herbu byli: Bielowscy, Marcenkowie, Ledrowicze?

J. Z. (Skazińce).

Zagadnienie 6.

Uprasza się o szczegóły do rodziny inflanckiej Szepingów, herbu Abdank. Niesiecki wspomina o Konstancyi Szepinżance, żonie Michała Markowskiego. Ojciec jej ożeniony był z Jarmolińską (pocz. w. XVIII). Ostroróg Sadowski w dziele *„Tytuły dziedziczne"* zalicza Szepingów do baronów (str. 107. nr. 235). *J. Z.* (Skazińce).

Odpowiedź na zagadnienie 3. (Nr. 1 Mies. Her. br. str. 9). Rodzina Sznuków była w XVII. w. bardzo zamożną mieszczańską rodziną krakowską, wyznania ewangelickiego, jak o tem pouczają akta zboru krakowskiego, a także X. Wojciecha Węgierskiego *„Kronika Zboru Ewangelickiego Krakowskiego"*. Ograniczając się tylko na cytatach z tej drukowanej pracy, mamy: Łukasza Sznuka, wybranego „z mieszczan" starszym zboru krakowskiego r. 1609, 1616, 1637, 1642. Dalej jego syna Łukasza „młodszego", wybranego starszym zborowym 1647 r. (pewno Łukasz starszy już wtedy nie żył). Do dziejów rodziny Sznuków w mieszczańskich kołach Krakowa mamy dwa opowiadania tegoż X. Węgierskiego na str. 85 i 101, tyczące się napadu studentów kra-

kowskich na kamienicę p. Łukasza Sznuka, kupca krakowskiego w r. 1641.

H. M. (Petersburg).

Odpowiedź na zagadnienie 52 (zesz. 10 z 1909 r. str. 143. Dokończenie). Co się tyczy patentu cesarzowej Maryi Teresy, to właściwie było ich nie jeden lecz dwa, a mianowicie z d. 13. czerwca i z listopada 1775 r. W pierwszym z nich, zaprowadzając tak zwane „Stany Galicyjskie" i wspominając o zakazie używania uzyskanych w Rzeczypospolitej tytułów czyli o zniesieniu dawniej piastowanych dostojeństw i godności, dzieli szlachtę krajową na magnatów i na stan rycerski. Do pierwszych zalicza książąt, hrabiów, baronów, oraz wszystkich w tej części kraju urzędujących biskupów i infułatów, do drugiego całą wówczas tę część Rzeczypospolitej zamieszkującą szlachtę wraz z prałatami i kanonikami wszystkich wonczas istniejących kapituł obu obrządków krajowych tj. rzym. i grec. katolickich. Ponadto ustanawia dla klasy magnatów 9, a dla stanu rycerskiego 8 arcydostojeństw, jednak niepłatnych i zawsze tylko dożywotnich. Zaraz w §. 1. powiada, że wszystkim, którzy za czasów Rzeczypospolitej tytułu książęcego lub hrabiowskiego używali i prawności tych tytułów dowiodą, zostaną one bezpłatnie potwierdzone, skoro w ciągu roku do Kancelaryi nadwornej wprost, lub przez galicyjskie Gubernium dotyczące prośby wniosą.

W §. 2. mówi, iż wszyscy, którzy za czasów Rzeczypospolitej dygnitarstwa koronne piastowali, a także wojewodami, kasztelanami lub starostami grodowymi byli, mogą utrzymać tytuł hrabiowski, a wszyscy piastujący dygnitarstwa prowincyonalne (wojewódzkie lub powiatowe) baronowski, za opłatą tylko $^1/_4$ części zwykłej taksy, jeśli o to prosić będą w ciągu jednego roku i ze szlachectwa należycie się wywiodą. Przytem dodano jednak wyraźnie, że po upływie roku można wprawdzie także podania o tytuły wnosić, lecz otrzymujący żądany tytuł płacić już będą całą taksę i wcale się dziwić nie mają w wypadkach nieuwzględnienia ich próśb. Ten paragraf interpretowano później tak, że i pochodzący w prostej linii od wspomnianych dygnitarzy mają prawo do otrzymania odpowiedniego tytułu i przyznawano w istocie te tytuły potomkom dygnitarzy.

Do tego patentu dołączyło Gubernium wykaz żyjących wonczas dygnitarzy i urzędników, zatrudnionych po grodach i ziemstwach, istniejących w danej chwili w tej zabranej Rzeczypospolitej części, tj. wykaz tych, którymby przysługiwało prawo starania się o tytuły hrabiowski i baronowski. W tej części kraju mieszkało jednak dość rodzin, których członkowie piastowali dygnitarstwa i urzędy w innych częściach Rzeczypospolitej, w wykazie tym jednakowoż pominięci być musieli, gdyż ziemie, w których urzędy piastowali, dostały się bądź to pod rosyjskie lub pruskie panowanie, bądź leżały w uszczuplonej, lecz doszczętnie jeszcze nie rozebranej Rzeczypospolitej. Ten wykaz sprawił nadto, że wiele rodzin poczęło się wobec drugich wywyższać i na jego podstawie twierdzić, iż otrzymały one od cesarzowej Maryi Teresy tytuł hrabiowski względnie baronowski, co i dziś zresztą nierzadko jeszcze słyszeć można. W pierwszej chwili stało się to widocznie ogólnem, tak, że Gubernium galicyjskie musiało relacyonować o tem do Wiednia i to wpłynęło najprawdopodobniej na wydanie drugiego patentu, mianowicie z miesiąca listopada.

W §. 2. tego patentu powiedziano wyraźnie, że tylko rodzinom: Lubomirski, Sapieha, Radziwiłł, Poniatowski, Sanguszko, Sułkowski, Czetwertyński, Woroniecki, Czartoryski, Jabłonowski, Wielopolski, Tarnowski, Ostroróg, Tarło, Krasiński, Załuski, Gedroić i gdyby się jeszcze znalazły jakie, które dotychczas za książąt i hrabiów się miały i tytułów tych używały, a prawa do używania tych tytułów urzędownie dowiodą, ma być tytuł książęcy względnie hrabiowski bezsprzecznie i bezpłatnie potwierdzonym, jeśli o to w ciągu roku prosić będą.

Ten drugi patent, jakkolwiek przez ówczesne Gubernium, cyrkuły i dystrykty do ogólnej podany wiadomości, nie został w wydanym później *Zbiorze patentów i praw* t. zw. „Pillerianach" z niewiadomej mi przyczyny ogłoszony — co prawda jest on tylko powtórzeniem poprzedniego, z 13. czerwca 1775 r. Znachodzi się w oryginale w Archiwum c. kr. Namiestnictwa galic. w pliku sygnowanym: Fasc. 58. R. norm. Nr. 846. ex 1775 r.

D. M. D. Wąs. (Lwów).

Sprawy Towarzystwa.

II. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa heraldycznego we Lwowie odbyło się w sobotę d. 15 stycznia 1910 r. w sali Zaliczkowego Towarzystwa nauczycielskiego.

Zebranych powitał prezes dr. Jan hr. Drohojowski, wspominając o stratach, jakie poniosło nasze Towarzystwo w roku ubiegłym, przez śmierć śp. Adama Bonieckiego, Jana Trzecieskiego, Ludwika Oborskiego, Stanisława Żeleńskiego i Teodora Żychlińskiego, których pamięć uczcili zgromadzeni powstaniem z miejsc. Następnie zaprosił p. Feliksa Stańkowskiego do protokołowania obrad.

Z kolei radca Józef Białynia - Chołodecki imieniem Komisyi rewizyjnej zdawał sprawę z przeprowadzonego szkontrum kasy, według którego w danej chwili znachodzi się w tejże, bądź gotówką, bądź na książeczce Zaliczkowego Towarzystwa nauczycielskiego 250 Kor. 96 hal. i wniósł o udzielenie skarbnikowi absolutoryum, co też jednogłośnie uchwalono, poczem zabrał głos skarbnik Towarzystwa dr. Mieczysław Dunin-Wąsowicz:

„Komisya rewizyjna stwierdziła, iż w tej chwili znachodzi się w kasie 250·96 K. gotówką. Niestety faktycznie tak nie jest, przeciwnie zadłużeni jesteśmy, — cały bowiem kapitał zakładowy zużyliśmy na wydanie II. tomu Rocznika. Oto właściwe sprawozdanie:

I. Dochód

Pozostałość z r. 1908	180·02 K
Wpisowe od członków	106·— „
Z darów na cele Towarzystwa . .	626·25 „
Wkładki zaległe i za rok 1909 . .	1753·98 „
Z prenumeraty i sprzedaży Mies. .	253·91 „
Z inseratów	22·50 „
Częściowy zwrot kosztów odbitek	35·— „
Z procentów od chwilowo lokowanych kwot.	15·82 „
Razem . .	2993·48 K

II. Rozchód

Podatek za r. 1908 i 1909	14·17 K
Druk Miesięcznika za r. 1909 . . .	1388·52 „
Fotograf i klisze	84·86 „
Wydatki administracyi, redakcyi, sekretaryatu i expedycya Miesięcznika	267·47 „
Rysunek, druk i pisanie dyplomów	87·50 „
Zwrot kapitału zakładowego za lata 1908 i 1909	971·23 „
Do przeniesienia . .	2813·75 K
Z przeniesienia .	2813·75 K
Za rękopisy śp. Piekosińskiego . .	300·— „
Drukarni à cto II. Rocznika	600·— „
Razem . .	3713·75 K

Niedobór wynosi więc 720·27 K., który pokryliśmy pożyczką z kapitału zakładowego. Doliczywszy znachodzące się w kasie 250·96 K. otrzymamy 971·23 K. tj. tyle, ile cały kapitał zakładowy w istocie powinien wynosić. Spodziewać się można, że z rozsprzedaży I. Rocznika tj. „Elektorów“, którego druk pokrywa JW. Pani E. hr. Duninowa Borkowska z własnych funduszów, pewną część tego długu zwrócić będziemy mogli. Co do II. Rocznika, tj. „Pocztu herbów i szlachty średniowiecznej“, to dochodów z jego rozsprzedaży nie radziłbym się spodziewać, gdyż takie wydawnictwa nie należą u nas jeszcze, jako zanadto specyalne, do pokupnych. Zresztą i u członków mamy za rok ubiegły, jak na nasze stosunki, dość znaczną zaległość. Mam nadzieję, że wydawnictwo „Miesięcznika“ nie ucierpi na razie wcale. Wkońcu przedkładam spis członków, z którego wynika, iż w obecnej chwili liczy Towarzystwo po odliczeniu zmarłych i trzech, którzy wystąpili w 1909 r.

członków honorowych	4
„ „ wspierających i czynnych	148
„ „ korespondentów	16

I. Członkowie honorowi.

Balcer Oswald, dr. prof., radca dworu — Lwów.
Jabłonowski Aleksander, profesor — Warszawa.
Małecki Antoni, dr. prof., członek austr. Izby Panów — Lwów.
Xżę Sanguszko Roman, ordynat — Sławuta.
Wojciechowski Tadeusz dr. prof. radca dworu i członek austr. Izby Panów — Lwów.

II. Członkowie czynni i wspierający:

Archiwum kr. st. m. Lwowa.
Bal Adam dr. — Lisko.
Baranowski Adam — Spremberg G. Ł.
Bełza Władysław — Lwów (wystąpił r. 1909)
Bernatowicz Feliks — Jaśkowce P. R.
Białkowski Leon — Kraków.
Biblioteka hr. Tarnowskich — Dzików.
Biblioteka Kórnicka — Kórnik WKs. P.
Bieniaszewski Swoboda Stanisł. — Poznań.
Bogusz Adam dr. — Kraków.

Boniecki Adam — Swidno. Kr. P. (†1909 r.)
Boniecka z hr. Stadnickich Jadwiga —Warszawa.
Borkiewicz Seweryn — Piołunka. Kr. P.
Hr. Borkowski Dunin Jerzy — Gródek n. D. (†1908 r.)
Hr. Borkowska Duninowa z hr. Łosiów Elżbieta - Młyniska.
Bostel Ferdynand dr. — Lwów.
Br. Brükmann Ludwik — Monasterzec (wspierający).
Bykowski Jaxa Juliusz — Lwów.
Chołodecki Białynia Józef — Lwów.
Czerwiński Zygmunt — Olchowiec. P. R.
Hr. Czosnowski Kolumna Franciszek — Ożomla.
Hr. Czosnowski Kolumna Kazimierz — Wołkowce. Woł.
Hr. Czosnowski Kolumna Piotr — Bołozówka Woł.
Dąbczańska Helena — Lwów.
Dembowski Ignacy dr. — Lwów.
Drohojowski Bolesław — Cieszacin.
Hr. Drohojowski Jan dr. — Lwów.
Drohojowski Stan. Kaźm. — Czorsztyn.
Droździcki F. — Warszawa.
Dunikowski Habdank Jul. dr. — Tarnobrzeg.
Dylewski Jan dr. — Lwów.
Dybowski Brodzic Tadeusz — Brody.
Dzieślewski Waleryan — Lwów.
Fedorowicz Władysław — Okno.
Ks. Fijałek Jan dr. — Lwów.
Gąsiorowski Ślepowron Maciej dr. — Poznań.
Gintowt-Dziewałtowski-Ubysz Fel. — Lwów.
Giżycki Gozdawa J. M. — Kraków.
Górski Franciszek — Sanok.
Grużewska Marya — Johanpol — Lit.
Halecka z Dellimanić'ów Leopoldyna — Kraków.
Ihnatowicz Jan — Lwów (wystąpił 1909 r.)
Jabłoński Kaźm. Stan. — Kraków.
Jełowicka Olga — Lwów.
Juriewicz Paweł — Raszków. P. R.
Kaczkowski Mieczysław — Tłumacz.
Kamieniecki Witołd dr. — Kraków.
Karłowski Prawdzic Stan. — Kraków.
Kasyno narodowe — Lwów.
Kępiński Niesobia Aleksander — Szczurowa.
Kępiński Niesobia Władysław — Moszczenica.
Kętrzyński Wojciech dr. — Lwów.
Kosielski Karol — Wonkowce. P. R.
Kossecka Wanda — Korytna P. R.
Kownacki Józef dr. — Kraków.
Hr. Krasicki Ignacy — Bachórzec.
Hr. Krasicki Michał — Stratyn (wystąpił 1909 r.)
Hr. Krasiński Gabryel — Janików. Kr. P.
Kruczkowski Sylwester — Drohobycz.
Krzyżanowski Roman — Kamionka Strumiłowa.
Kucharski Piotr dr. — Lwów,
Ks. Lenartowicz Józ. — Wadowice.
Leśniewicz Zygmunt — Muksza wielka P. R.
Leszczyński Adam — Nisko.
Lisiewicz Zygmunt dr. — Lwów.
Lityński Zygmunt — Siemikowce.
Łaski Kazimierz — Lwów.
Łobaczewski Wnuczek Tadeusz — Kęty.
Łopaciński Euzebiusz — Leonpol. Lit.
Łoziński Władysław dr. — Lwów.
Łyskowski Doliwa Ignacy dr. — Lwów.
Łyskowski Doliwa Tomasz — Jelitowo WKs. P.
Malinowski Kazimierz — Młynyszcze. Woł.
Malinowski Stefan — Zborów.
Matczyńska Aniela — Kołomyja.
Mniszek Tytus — Kurówka P. R.
Moraczewski Stanisław — Lwów.
Nizielski Szeliga Adam — Lwów.
Oborski Kolumna Ludwik — Lwów (†1909. r.)
Hr. Orłowski Ksawery — Jarmolińce. P. R.
Ostrowski Roman — Złotopole. Kr. P.
Pajączkowski Włodzimierz dr. — Sanok.
Pierzchała Ludwik — Lwów.
Hr. Plater-Broel Maryan — Wieprze. Lit.
Pogłodowski Antoni — Sanok.
Hr. Potocki Józef — Antoniny Woł.
Hr. Pruszyński Ursyn Czesław — Pustomyty Woł.
Hr. Przezdziecki Reinhold — Warszawa.
Ptaszycki Stanisław dr. — Petersburg.
Pułaski Kazimierz — Zawadyńce P. R.
Radzimiński Luba Stanisław — Siwki. Woł.
Radzimiński Luba Włodzim. — Bereh. Woł.
Radzimiński Luba Zygmunt — Lwów.
Br. Reisky Artur — Drzewica Kr. P. (wspierający).
Rogawski Lubin — Rzeszów (†1908 r.)
Semkowicz Wład. dr. — Lwów.
Serewicz Antoni — Chicago Am. Półn.
Hr. Skarbkowa z Szczepańskich Felicya — Beńkowa Wisznia.
Sokołowski Maryan dr. — Kraków.
Stańkowski Feliks — Lwów.
Hr. Starzeński Adam — Płaza.
Starzewski Józef dr. — Lwów.
Starzyński Tadeusz — Derewnia.
Strutyński Sas Jan dr. — Lisko.
Szaszkiewicz Józef — Ładyhy Woł.
Szaszkiewicz Kazimierz — Ładyhy Woł.
Szawłowski Stanisław — Barysz.
Szczepańska z Serwatowskich Melania - Beńkowa Wisznia.
Hr. Szeliski Henryk — Kozowa.
Hr. Szeptycki Jan — Przyłbice.
Szmoniewski August — Siehdichfür Austr.

Hr. Tarnowska Zofia — Chorzelów.
Tchorznicki Władysław — Nadyby.
Trzecieski Jan — Miejsce Piastowe (†1909 r.)
Ułaszyn Stanisław — Lwów.
Ustrzycki Kazimierz — Tapin.
Wąsowicz Dunin Miecz. dr. — Lwów.
Witanowski Rawita Michał — Piotrków. Kr. P.
Wittyg Wiktor — Warszawa.
Wolski Eustachy — Hawłowice.
Wróblewski Tad. Stan. — Wilno.
Zaleski Bronisław — Warszawa.
Zaleska z Markowskich Jadwiga — Skazińce P. R. (do 1910 r. wspierający).
Hr. Zamoyski Stefan — Laszki.
Zawadzki Michał — Husiatyn.
Zawadzki Szczęs. Stan. — Skotyniany P. R. (od 1910 r. wspierający).
Żeleński Stanisław — Kraków (†1909 r.)
Hr. Zenowicz Despot Leon — Lwów.
Zwierkowski Jerzy — Pola.

W 1909 r. przystąpili:

Berezowski Kaźm. Winc. — Lwów.
Biliński Antoni — Rypin. Kr. P.
Bogusz Adam — Derewlany.
Czepielewski Emil — Krosno.
Hoszowski Celestyn — Lwów.
Hrycewicz Ludomir — Rewel. Ros.
Jakubowski Starza Edward — Lulińce. P. R.
Karwosiecki Zdzisław — Warszawa.
Kownacki Izydor — Braha P. R.
Kozłowski Stan. Aleks. — Warszawa.
Laskowski Kazimierz — Bażanówka.
Hr. Lasocki Józef — Mosty wielkie.
Hr. Ledóchowski Leon snr. — Fryderyków Woł.
Leniewicz Józef — Narowla Lit.
Lisowiecki Maryan dr. — Chłopice.
Łukański-Hertz Zygmunt — Warszawa.
Macharski Franciszek — Kraków.
Mańkowski Henryk — Osiny Śl.
Osińscy K. i W. bracia — Przemyśl.
Br. Romiszowski Saryusz Józef — Kijów.
Ruciński Stefan — Poznań.
Sadowski Wacław — Czercze. P. R,
Sadowska Wanda — Foluszki. P. R.
Wężyk Józef — Kraków.
Wielogłowski Feliks — Moskwa.
Włodarski Aleksander — Warszawa.
Wojakowski Miecz. — Stasiowa Wola (od 1908 r.)
Zaleski Ludwik — Kumanów P. R.
Hr. Zborowski Stefan — Kraków.

W bież. zaś roku przystąpili dotychczas:

Artwiński Jan — Kliszów.
Bal Stanisław — Tuligłowy.
Grabowski Stanisław — Babszyn P. R.
Hr. Grocholski Józef — Pokutyńce (od 1908 r.)
Przybysławski Kaźm. — Uniż (od 1909 r.)

III. Członkowie korespondenci.

Antoniewicz Wład. Leon — Krosno.
Barwiński Bohdan dr. — Lwów
Bołsunowski Karol — Kijów.
Bujak Franciszek dr. — Kraków.
Chmiel Adam — Kraków.
Czołowski Aleksander dr. — Lwów.
Dziadulewicz Stanisław — Warszawa.
Gorczak Bronisław dr. — Sławuta.
Jaworski Franciszek — Lwów.
Ks. Kozicki Dunin Zygmunt dr. — Wilno.
Kutrzeba Stanisław dr. — Kraków.
Mańkowskl Tadeusz dr. — Lwów.
Br. Manteuffel Gustaw — Ryga.
Polaczek Helena dr. — Lwów.
Prochaska Antoni dr. — Lwów.
Ks. Sygański Jan S. J. — Kraków.
Żychliński Teodor — Poznań (†1909 r.)

Po jednogłośnem przyjęciu sprawozdania skarbnika do wiadomości, zabrał głos redaktor „Miesięcznika“ dr. Władysław Semkowicz. Stosownie do zapowiedzianego w pierwszym nrze „Miesięcznika“ programu p. t. „Nasze cele i zadania“ starał się on utrzymywać to pismo na naukowym poziomie. Liczba rozpraw naukowych, zamieszczonych w 1909 r. wzrosła w dwójnasób, w porównaniu z rokiem poprzednim. Nadto wprowadzono nowe działy: „Inscriptiones Clenodiales“ i „Miscellanea“, w których pomieszczano artykuły i notaty z zakresu heraldyki. Natomiast dział „Sprawozdań i recenzyi“ był nieco słabiej reprezentowany. Co do wydawnictwa „Metryk“ to dr. Semkowicz wskazał, że zadaniem naszem miała być naprzód ich inwentaryzacya, podczas gdy ogłaszanie metryk, takie jak dotychczas, jest robotą dorywczą i przygodną i dlatego poddaje tę sprawę pod dyskusyę Walnego Zgromadzenia. W końcu wspomniał mowca także o wydawnictwie III. Rocznika i podniósł wątpliwości co do wartości „Liber Chamorum“ dla heraldyki i genealogii.

Nad tem sprawozdaniem, zwłaszcza co do ogłaszania metryk i materyału do III. Rocznika wywiązała się ożywiona dyskusya.

Dr. Wł. Łoziński zgadza się na rozkład rubryk i popiera myśl, dotyczącą działu „Metryk“, natomiast co do proponowanego na jednem z posiedzeń Wydziału przez dra M. Dunina-Wąsowicza wydania „Liber Chamorum“ nie podziela zdania redaktora, z powodu, iż rzecz ta zawiera bardzo wiele ciekawych i charakterystycznych rysów obyczajowych.

*

Prezes wyjaśnia, że jakkolwiek „Liber Chamorum“ zawiera bardzo wiele ciekawych szczegółów i najprawdopodobniej zupełnie prawdziwych, to przecież za źródło do heraldyki i genealogii uważać go trudno z powodu, że w wielu miejscach robi wrażenie plotek, może nieraz na najprawdziwszych opowiadaniach opartych, ale zawsze plotek. Zresztą do rozpatrzenia sprawy tej została w swoim czasie przez Wydział wybrana osobna komisya.

Dr. Dunin-Wąsowicz stwierdza fakt, że mimo niewątpliwej racyi prezesa co do skąpego cytowania źródeł w „Liber Chamorum“, zasługuje on na ogłoszenie. Szereg lat z wielkim nakładem pracy badał mowca to, co autor „Liber Chamorum“ napisał o podszywających się pod nazwisko „Wąsowicz“ i stwierdził, że napisał on zupełną prawdę. Nie wyłącza to wprawdzie możliwości, że przy innych mógł podać jakąś oszczerczą relacyę, zasłyszaną z ust nieprzyjaznych, ale tego także nie tak trudno dowieść.

Dr. A. Czołowski zajmuje co do „Liber Chamorum“ stanowisko takie, jak dr. Łoziński i przypomina, że dzieło to musi być warte wydania, skoro już Kraszewski przygotował rękopis do druku. Co do metryk zaś, to podziela zdanie redaktora i twierdzi, że ich inwentaryzacya da się łatwo przeprowadzić przy pomocy konserwatorów.

P. Dzieślewski wskazuje na wartość „Metryk“ ze względu na heraldykę praktyczną i na to, że na inwentaryzacyę nie zezwala duchowieństwo, obawiając się nadużyć.

Dr. Semkowicz przyobiecuje rozpocząć akcyę co do inwentaryzacyi metryk, oraz radzi, aby metryki już nadesłane Redakcyi, drukować dalej, ale w osobnym dodatku.

P. Białynia Chołodecki sprzeciwia się wydawaniu metryk, jako osobnego dodatku, tembardziej, jeśli — jak słyszał — mają być drukowane najstarsze metryki kościołów krakowskich i lwowskich, boć to przecież chyba pierwszorzędny materyał do historyi rodzin.

Dr. Dunin Wąsowicz, jako skarbnik dodaje, że o druku osobnych dodatków mowy być nie może, wobec teraźniejszego stanu finansowego Towarzystwa.

Na tem zamknięto dyskusyę, a na wniosek p. dra Łozińskiego uchwalono jednogłośnie podziękować redaktorowi drowi Wł. Semkowiczowi za jego bezinteresowną pracę dla Towarzystwa. W uzupełniającym wyborze Wydziału — w miejsce dra W. Bruchnalskiego, który dla braku czasu nadal w Wydziale pracować nie może, wybrano zgodnie z propozycyą prezesa jednogłośnie dra Władysława Łozińskiego, a na wniosek dra Dunina-Wąsowicza mianowano przez aklamacyę członkiem honorowym Radcę Dworu, prof. dra Tadeusza Wojciechowskiego.

Po posiedzeniu administracyjnem wygłosił p. dr. Wład. Semkowicz odczyt: „O początkach rodu Dębno i jego przywileju z 1410 r.“ Odczyt ten drukowany będzie w całości w „Miesięczniku“.

Pokwitowania uiszczonych kwot.

Po dzień 23 lutego nadesłali: Wkładki za lata ubiegłe: Bieniaszewski Swoboda Stan. — Poznań, Kępiński Niesobia Alexander — Szczurowa i Moraczewski Stan. — Lwów, po 12 K. a Łukański Hertz Z. — Warszawa resztę 1·50 K. zaś na rok 1910: Bernatowicz F. — Jaśkowce, Biliński A. — Rypin, Boniecka z hr. Stadnickich Jadwiga — Warszawa, Czerwiński Zygm. — Olchowiec, Dzieślewski Walery — Lwów, Jakubowski Starza Ed. — Lulińce, Karwosiecki Zdz. — Warszawa, Łyskowski Doliwa Ign. dr. — Lwów, Plater Broel Maryan hr. — Wieprze, Pułaski Kaz. — Zawadyńce, Szeliski Henryk hr. — Kozowa, Witanowski Rawicz M. — Piotrków i Ustrzycki Kaz. — Tapin po 12 K. Bieniaszewski St. — Poznań, a cto 2 K. Kozłowski Stan. — Warszawa (prenumerator) 6 K. Leśniewicz Zyg. — Muksza wielka 11·20 K. Łukański Hertz — Warszawa 11·60 K. Orłowski Ksawery hr. — Jarmolińce, resztę 9·50 K., a Reisky Art. bar. (wspierający) 24 K.

Przystąpili do Towarzystwa i nadesłali: Bal Stanisław — Tuligłowy i Gradowski Stanisław — Babszyn po 14 K. Grocholski Józef hr. — Pokutyńce (od 1908 r.) 38 K., a Przybysławski Kazimierz — Uniż (od 1909 r.) 26 K.

Prenumeratę złożyli: zaległą Łomnicki M. — Lwów 6 K. Gebethner i Sp. — Kraków 9·60 K. zaś na r. 1910 Drzewicki St. — Stanisławów 6 K. Księgarnia Gubrynowicza i Syna — Lwów (7 egz.) 36·40 K.

Na cele Towarzystwa reszty przy zmianie pieniędzy od: Bernatowicza 0·60, Bonieckiej 0·44, Jakubowskiego 2·64, Pułaskiego 2·00 i Reiskyego 0·88 K. — Ze sprzedaży 1 nr. pojedynczo 0·75 K.

Szanownych Członków naszych prosimy uprzejmie o nadsyłanie wkładek, szczególniej zaległych, oraz o reklamowanie brakujących im nrów Miesięcznika z lat ubiegłych. Nie naszą byłoby winą, gdybyśmy później reklamowanych nrów dostarczyć nie mogli.

Towarzystwo Heraldyczne.

(Dr. M. Dunin-Wąsowicz)
Lwów, Pl. Strzelecki 5 A.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Semkowicz.



Dodatek do Nru 2 Miesięcznika heraldycznego.

METRYKI.

PARAFIA: WOJAKOWA.

Metryki chrztu św., ślubów i zejścia od 1612 do 1777 r.

Parafia wojakowska leżała za czasów polskich w województwie i dyecezyi krakowskiej, powiecie sandeckim, dekanacie lipnickim. Należały do niej wsi: Wojakowa, Kąty, Połom, Druszków pusty, Dobrociesz i Porąbka, tudzież przysiółki: Zatoki i Proszówka.

Okolica ta, rzecz ciekawa w tych stronach, zamieszkała była prawie wyłącznie przez bezkmietną szlachtę zagrodową, to też metryki parafii naszej roją się od nazwisk Wojakowskich, Kąckich, Porembskich, Dobrocieskich etc., którzy dla odróżnienia się przybierają rozliczne imioniska jak np. Wojakowski „Lisek", Kącki-„Gądo" (1633), „Pacza" (1633), „Matysie" (1659) etc.

Metryk tych jednak dochowało się bardzo niewiele. Dawniejsze uległy zniszczeniu w czasie napadu wojsk Rakoczego w r. 1657, o czem wspomina zapiska ks. Jana Czerzyckiego z r. 1658 (N. I. str. 100.), nowsze przez niedbalstwo poprzedzających nas pokoleń zaginęły. Te, które się dochowały, noszą na sobie widoczne ślady barbarzyńskiej ręki łupieskich hord siedmiogrodzkich i niekiedy wprost są niemożliwe do odczytania.

Ogółem metryki z czasów przedaustryackich mieszczą się po uporządkowaniu w pięciu tomikach, a zawierają:

N. I. = Akta urodzenia z lat 1612—1627; 1629—1645 i 1658—1666.
N. II. = Akta urodzenia z lat 1670—1699.
C. I. = Akta zaślub. z lat 1616—1644 i 1658—1669.
C. II. = Akta zaślub. z lat 1743—1777.
M. I. = Wypadki śmierci z lat 1745—1777.

Dalsze prowadzone już są na przepisanych rozporządzeniem lwowskiego gubernium formularzach.

Z nazwisk, przy których nie uwidoczniono pochodzenia szlacheckiego odnośnych osób, które jednak zdradzają wybitnie swe pochodzenie szlacheckie, zanotowałem: Bączalskich, Bobrowiczów, Chęcińskich, Dziadoniów, Iwkowskich, Konopków, Kościanowskich, Kozickich, Królickich, Lasockich (także Lasotów), Liberskich, Libickich, Mereszeńskich, Nadarskich, Nożeńskich, Ożgów, Piątkowskich, Rokickich, Stachowiczów, Stawarskich, Stefanowiczów i Tyżeńskich, którzy wszyscy wchodzą w związki rodzinne i kumowskie z notoryczną szlachtą.

Wątpliwymi są Hołyszowie, Kruszynowie z Wojakowej, Mleczkowie i Pintorowie z Dobrocieszy.

Nie dającym się również wytłumaczyć jest fakt, że w metryce urodzenia Achacego Czarnka (1665), zapisanej dwukrotnie w N. I. str. 123 i 124 figuruje tenże wyraźnie jako „ignobilis" i „famatus" a przecież ten sam zdaje się Achacy Czarnek, ożen. z Józefą Potocką, jest później (1720) cześnikiem podolskim (Boniecki Herbarz T. III. str. 292).

Ciekawym zabytkiem może owych „włodyków bez herbu i zawołania", którzy w tych stronach w wieku XV. siedzieli, jest rodzina Włodyków z Połomi (1613).

Arciszowski

Helena 1776 r. żona Jana Cieślickiego.
Zofia 1775 r. żona Szymona Grabani.

*Bączalski

Barttomiej zaśl. 1665 r. Barbarę Rębilasównę C. I. str. 52.
Franciszek s. tychże *1665 r. N. I. str. 124.
Krystyna c. tychże *1673 r. N. II. str. 15.

Bełdowski

Magdalena c. Samuela i Zofii *1620 r. N. I. str. 35.
Zuzanna od r. 1644 żona Wojciecha Pągowskiego.

Białowodzki

Stefan s. Jana i Anny *1663 r. N. I. str. 116.
Franciszek zaśl. 1667 r. Konstancyę Zborowską C. I. str. 56.

Bielecki

Anna 70 l. †1750 r. M. I. str. 12.
Anna od 1776 r. żona Jana Trzeciaka.
Katarzyna od 1753 r. żona Antoniego Cząsteckiego.
Michał zaśl. 1744 r. Franciszkę Jezierską C. II. str. 1.
Rozalia od 1756 r. żona Józefa Grabani.

Błoński

Stanisław s. Jana dzwcy. z Druszkowa (matka opuszczona) *1629 r. N. I. str. 48.
Stanisław zaśl. 1664 r. Maryannę Znamirowską C. I. str. 51.

Bobiakowski

Rozalia od 1757 r. żona Franciszka Sosnowskiego.

*Bobrowicz

Anna c. Jakóba i Anny *1686 r. N. II. str. 77.
Józef s. tychże *1683 r. N. II. str 70.

Borowski

Antoni s. Kaźmierza i Petroneli *1684 r. N. II. str. 64.
Teresa od 1745 r. żona Wojciecha Scisłowskiego.

Burzyński

Antoni l. 60 †1750 r. M. I. str. 12.
Feliks zaśl. 1750 r. Annę Podoską C. II. str. 15.

Casiński

Maciej zaśl. 1758 r. Agnieszkę Łużowską C. II. str. 32.

Cieślicki

Jakób z Krużlowej zaśl. 1747 r. Barbarę Porembską C. II. str. 7.
Jakób 60 l. †1759 r. M. I. str. 25.
Jan zaśl. 1776 r. Helenę Arciszowską C. II. str. 64.

*Chęciński

Agnieszka z Wojak, 50 l. †1765 r. M. I. str. 33.
Franciszek s. Jana i Doroty *1688 r. N. II. str. 94.
Szymon s. tychże *1690 r. N. II. str. 108.

Chronowski

Wojciech z Chronowa zaśl. 1626 r. Zofię Grabską z Grabia C. I. str. 14.

Chwalibóg

Agnieszka c. Stanisława i Justyny *1696 r. N. II. str. 132.
Anna c. Stanisława i Elżbiety *1682 r. N. II. str. 55.
Anna c. Andrzeja i Anny *1688 r. N. II. str. 91.
Elżbieta c. tychże *1689 r. N. II. str. 102.
Elżbieta c. Franciszka i Konstancyi *1663 r. N. I. str. 118.
Franciszek s. Stanisława i Elżbiety *1681 r. N. II. str. 47.
Franciszek s. Andrzeja i Anny *1694 r. N. II. str. 126.
Franciszek s. Jana i Anny *1697 r. N. II. str. 136.
Jan s. Seweryna i Anny *1665 r. N. I. str. 123.
Justyna c. Andrzeja i Anny *1692 r. N. II. „ 118.
Katarzyna c. Andrzeja i ? *1685 r. N. II. „ 68.
Kazimierz s. Seweryna i ? *1663 r. N. I. „ 116.
Kaźmierz s. Stanisława i Elżbiety *1680 r. N. II. str. 41.
Maryanna c. Andrzeja i Anny *1684 r. N. II. str. 79.
Samuel s. Zygmunta i Barbary *1637 r. N. I. str. 79.
Stanisław s. Franciszka i Konstancyi *1662 r. N. I. str. 113.
Stanisław Michał s. Seweryna i Anny *1659 r. N. I. str. 104.
Zofia (z N.) od 1668 r. żona Marcina Kossakowskiego.
Zofia c. Stanisława i Justyny *1697 r. N. II. str. 137.
Zuzanna c. tychże *1694 r. N. II. str. 128.

Cyngot

Jan s. Franciszka i Teresy *1665 r. N. I. str. 124.
Inny *Jan* kumuje 1660 r.

Czarnek

Achacy s. Jana i Anny *1665 r. N. I. str. 123. 124.
Apolonia c. Achacego i Zofii *1693 r. N. II. str. 120.
Barbara c. Krzysztofa i Anny *1631 r. N. I. str. 54.
Jan zaśl. 1664 r. Annę Ogrodzką C. I. str. 51.
Konstancya c. Jana i Anny *1670 r. N. II. str. a.
Krzysztof s. Macieja i Zofii *1639 r. N. I. str. 86.
Teresa c. Achacego i Zofii *1692 r. N. II. str. 115.

Cząstecki

Antoni zaśl. 1753 r. Katarzynę Bielecką C. II. str. 22.
Baltazar 80 l. †1771 r. M. I. str. 44.
Franciszka od 1746 r. żona Józefa Kalinowskiego.
Justyna l. 39. †1758 r. M. I. str. 24.

Czechowski

Stanisław zaśl. 1749 r. Kunegundę Przewoską C. II. str. 14.

Czerzycki v. Cerzycki

Dorota od 1666 r. żona Samuela Ogrockiego.
Jerzy zaśl. 1635. r. Maryannę Grabania, przyczem świadczy Floryan Czerzycki z Sechny C. I. str. a.

Dąbrowski

Jan s. N. i Elżbiety małż. *1639 r. N. I. str. 86.

Dąbski

Regina od 1643 r. żona Jana Perchowskiego.

Dobrocieski

Stanisław zaśl. 1741 r. Zofię Sawinównę C. I. str. 37.
Zofia kumuje 1658 r.

Dziadoń

Stanisław kumuje 1640 r.

Gaboński

Anna c. Piotra i Barbary *1639 r. N. I. str. 86.

Galenski

Anna c. Bronisława i Elżbiety *1662 r. N. I. str. 114.
Marya, matka chrzestna powyższej.

Garlicki

Agnieszka c. Jerzego i Jadwigi *1698 r. N. II. str. 142.
Józef s. Jerzego i Katarzyny *1691 r. N. II. str. 111.
Teresa c. Jerzego i Jadwigi *1696 r. N. II. str. 134.

Gębka

Barbara c. Jana i N. małż. *1620 r. N. I. str. 31.

Gładysiewicz

Wiktorya od 1751 r. żona Antoniego Krzeczowskiego.

Głowacki

Katarzyna od 1759 r. żona Stanisława Radeckiego.

Gnoiński

Stanisława c. Aleksandra i Maryanny *1670 r. N. II. str. 6.

Grabania

Agata l. 54. †1758 r. M. I. str. 22.
Anna c. Jana i Elżbiety *1616 r. N. I. str. 15.

Grzęmbski

Dyzma s. Andrzeja †1763 r. M. I. str. 30.

Grzybowski

Michał zaśl. 1756 r. Maryannę Sławkównę C. II. str. 30.
Antoni s. Zygmunta i Barbary *1690 r. N. II. str. 105.
Antoni Franciszek s. Krzysztofa i Elżbiety *1686 r. N. II. str. 96.
Bartłomiej 36 l. †1751 r. M. I. str. 22.
Franciszek s. Stefana i Katarzyny *1691 r. N. II. str. 128.
Gabryel zaśl. 1636 r. Zofię Kossecką C. I. str. 22.
Jadwiga od 1616 r. żona Bernarda Pintora.
Jan s. Jana i N. *1658 r. N. I. str. 103.
Jan s. Stefana i Katarzyny *1689 r. N. II. str. 103.
Józef s. tychże *1696 r. N. II. str. 132.
Józef zaśl. 1756 r. Rozalię Bielecką C. II. str. 29.
Józef zaśl. 1774. r. Urszulę Jezierską C. II. str. 55.
Katarzyna zaśl. 1662 r. Łukasza Połciowicza C. I. str. 47.
Kazimierz s. Krzysztofa i Elżbiety *1694 r. N. II. str. 126.
Kunegunda od 1759 r. żona Jakóba Ossowskiego.
Magdalena c. Krzysztofa i Elżbiety *1696 r. N. II. str. 134.
Maryanna c. tychże *1686 r. N. II. str. 82.
Marynna od 1635 r. żona Jerzego Cerzyckiego.
Maryanna c. Adama i Reginy *1612 r. N. I. str. 3.
Mateusz 26 l. †1776 r. M. I. str. 53.
Mikołaj s. Adama i Reginy *1619. r. N. I. str. 27.
Mikołaj s. Gabryela i Zofii *1643 r. N. I. str. 96.
Piotr s. Adama i Zofii (?) *1616 r. N. I. str. 13.
Regina c. Jerzego i Zofii *1615 r. N. I. str. 11.
Rozalia 34 l. †1767 r. M. I. str. 35.
Stefan s. Gabryela i Zofii *1641 r. N. I. str. 92.
Szymon zaśl. 1775 r. Zofię Arciszowską C. I. str. 63.
Wojciech s. Krzysztofa i Elżbiety *1691 r. N. II. str. 112.
Wojciech zaśl. 1749 r. Katarzynę Sadowską C. II. str. 10.
Zofia c. Adama i Reginy *1620 r. N. I. str. 32.
Zofia c. tychże *1629 r. N. I. str. 43.
Zofia c. Gabryela i Zofii *1633 r. N. I. str. 65.
Zuzanna od 1624 r. żona Pawła Kosseckiego.

Grabowski

Zofia c. Wojciecha i Zofii *1659 r. N. I. str. 106.

Grodkowski

Zofia c. Jana i Doroty *1661 r. N. I. str. 109.

(C. d. n.)

Dr. Juliusz Dunikowski (Tarnobrzeg).

Nakładem Tow. heraldycznego. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, Lindego 4.